

Bugenwilla **Kwiat kobiety, która jako pierwsza opłynęła świat**

Bugenwilla zaskoczyła mnie totalnie. Gdy zaczynałam ten wpis, byłam przekonana, że opowiem wam o dzielnym admirałach i jego rejsie dookoła świata. Naprawdę byłoby o czym pisać. Okazało się, że niepozorny kwiat skrywa zupełnie inną opowieść...

Łacińska nazwa upamiętnia francuskiego admirała. O jej prawdziwej odkrywczyni - kobiecie, która jako pierwsza opłynęła świat - wie mało kto...

Bugenwilla: kwiat dla admirała

Po polsku nazywa się dość prozaicznie: kąciciern. Należy do rodziny nocnicowatych i znajdziemy ją w ogrodach tropikalnych całego świata. Jest piękną ozdobą, kwitnącą kolorami od bieli, przez różę i czerwienie, aż po fiolet.

Rosła sobie przez stulecia w Ameryce Południowej, aż pewnego dnia natrafił na nią francuski przyrodnik Philibert Commerson. Botanik miał pełne ręce roboty, bo podczas trzyletniego rejsu dookoła globu (1766–1769) trzeba było opisać i skatalogować wszystkie nowe okazy. Zaś w owych czasach każdy dzień (a nawet każda godzina na nowym lądzie!), przynosiły kolejne odkrycia.

Kto naprawdę odkrył bugenwillę?

Tyle, że najprawdopodobniej to nie Philibert odkrył barwne kwiaty bugenwilli! Razem z nim bowiem żeglowała Jeanne Baret – jego współpracowniczka i partnerka (w niektórych opracowaniach wymieniana jako Barré). Dlaczego nikt o niej nie wspominał? Bo oficjalnie jej... nie było! W owych czasach kobiety miały zakaz wstępu na pokład (poza krótkimi postojami w portach).

Ich obecność miała przynosić pecha, a poza tym, wśród marynarskiej braci nie było miejsca dla słabej płci. Bowiem słaba płeć miała siedzieć w domu, wyszywać i ładnie pachnieć. Tyle, że Jeanne absolutnie takie perspektywy się nie uśmiechały. Zaokrętowała się na statek Étoile jako Jean Baret, osobisty służący pana Philiberta.

Romans i nauka pisania

Przebrana za mężczyznę prowadziła podwójne życie: na pokładzie jako mężczyzna, w kajucie zaś jako pielęgniarka, sekretarka, badaczka i ukochana (w dowolnej kolejności). Urodzona w 1740 r. w ubogiej rodzinie w Burgundii miała niewielkie szanse na wyrwanie się. Szansą na odmianę losu stało się prowadzenie domu dla państwa Commersonów. Zwłaszcza, że pani Commerson zmarła wkrótce po urodzeniu syna (1762 r) a łóżko pana Commerson było szerokie i puste.

Czy Jeanne kochała Philiberta? Być może, bo już dwa lata później urodziła dziecko. I choć nie podała kto jest ojcem (ślubu wszak nie mieli), to badacze są pewni, iż syn był owocem ich związku. Dla Philiberta ta bystra dziewczyna przy boku była darem losu: prawdopodobnie to on nauczył ją pisać, by pomagała mu w notatkach i pracy.

Świat wzywa!

W 1765 roku badacz dostał wspaniałą propozycję: oto król Ludwik XV zlecił admirałowi Bougainville opłynięcie świata ku chwale swego majestatu i opisania go dla ludzkości. Przy czym pewnie królowi chwała bardziej leżała na sercu. A opisu musieli dokonać kompetentni ludzie. Czy monsieur Philibert zechciałby dołączyć do wyprawy? Mon Dieu! Taka okazja!

Ale zdrowie słabuje, sam nie da rady, gdyby mógł zabrać Jeanne jako pielęgniarkę i asystentkę... Tyle, że kobietom na statki wstęp był wzbroniony. Postanowili zatem uciec się do podstępów. Jeanne miała się przebrać za mężczyznę i zaokrętować jako służący tuż przed wypłynięciem. A że badacz miał ze sobą ogromną ilość kufrów (wszak zebrane okazy trzeba było gdzieś składować), stąd kapitan oddał mu swą własną kabinę. Dało to obojgu nie tylko prywatność, lecz także własną, osobną toaletę. Mała rzecz – lecz w tym przypadku całkiem istotna!

On choruje, ona haruje

Życie napisało własny scenariusz ich podróży. Commerson cierpiał nie tylko na chorobę morską (co w przypadku rejsu dookoła świata jest sporym wyzwaniem!) lecz także miał problem z wrzodem na nodze. W tym czasie Jeanne była jego pełnoetatową pielęgniarką.

Gdy statek *Étoile* przybił do Montevideo, ruszyli na poszukiwanie nowych okazów. Ponieważ jednak chodzenie sprawiało przyrodnikowi problem, ciężar (dosłowny) noszenia zapasów i próbek (kamieni, muszli i roślin) spadł na Jeanne. W swych notatkach Commerson nazywa ją wręcz swą „bestią juczną”!

Tropikalna flora budzi zachwyt badacza. W liście do przyjaciela pisze:

W środku zimy pomarańcze, banany i ananasy dojrzewają jedne po drugich, a drzewa nigdy nie tracą zieleni! Wbrew wszelkim niebezpieczeństwom, pomimo strasznego bólu nóg, który powrócił do mnie na morzu, dwadzieścia razy ośmieliłem się zejść z moim sługą w małej łodzi z dwoma krajowcami, by przemierzać wybrzeża i wysepki.

Wspomnianym sługą jest Jeanne. Wysiłek zostaje nagrodzony. W Rio de Janeiro znaleźli roślinę, która unieśmiertelniła Commersona i admirała. Kwitnąca winorośl otrzymała miano *Bougainvillea spectabilis Willd.*

Kres tajemnicy

W kwietniu 1768 r. ekspedycja dotarła do Thaiti i wtedy tajemnica się wydała. Admirał Bougainville odnotował w swym dzienniku, iż Tahitańczycy na widok Jeanne zaczęli wołać: *Vahine! Vahine!* (Kobieta! Kobieta!). PJuż wcześniej krążyły plotki na statku, może zatem ktoś niezyczliwy badaczom sprawę zaaranżował.

Sytuacja zrobiła się wielce niezręczna. Wszak przepisy zabraniały żeglowania kobietom... Gdy zatem statek dotarł na Mauritius, admirał z ulgą przyjął informację, że Commerson chce pozostać tu na dłużej. Gubernatorem wyspy był przyjaciel botanika Pierre Poivre (także botanik), a para mogła tu spokojnie prowadzić dalsze badania. Jednak ich szczęście nie trwało długo.

Powrót do Europy

W lutym 1773 r. Commerson zmarł na Mauritiuisie mając 45 lat. Jeanne ma 33 lata i musi sobie jakoś poradzić. Do Francji nie ma za co wracać, Poivre został wezwany do Paryża, nikt nie potrzebuje jej jako sekretarki lub badaczki. Zaczęła więc prowadzić tawernę w Port Louis na Mauritiuisie. I może tak skończyłaby się jej historia, ale w jej życiu pojawił się kolejny mężczyzna.

17 maja 1774 r. wzięła ślub z Jeanem Dubernatem, podoficerem armii francuskiej. Być może w grę nie wchodziło uczucie, lecz możliwość powrotu do Europy i szansa na pieniądze z testamentu Commersona (zdeponowanego we Francji przed rejssem). Za pieniądze ze spadku kupiła z mężem posiadłość w jego rodzinnej wiosce Saint-Aulaye, gdzie żyli długo i może nawet szczęśliwie.

Jedyny portret

W 1785 r. Jeanne otrzymała od Ministerstwa Morskiego emeryturę. W dołączonym piśmie wymieniono jej liczne zasługi:

Jeanne Barré w przebraniu opłynęła świat na jednym ze statków dowodzonych przez pana de Bougainville. W szczególności poświęciła się pomocy panu de Commersonowi, i z wielką odwagą dzieliła się z nim trudami i niebezpieczeństwami. Jej zachowanie było wzorowe i pan de Bougainville odnosi się do niej z całym należnym uznaniem ... Jego lordowska mość był na tyle łaskawy, że przyznał tej niezwyklej kobiecie emeryturę w wysokości dwustu liwrów rocznie, która będzie pobierana z funduszu dla inwalidów i owa emerytura będzie wypłacana od dnia 1 stycznia 1785 r.

Zmarła w Saint-Aulaye 5 sierpnia 1807 roku w wieku 67 lat.

Choć pod koniec życia została doceniona, to o Jeanne wiedzą nieliczni historycy. Zachował się jeden, jedyny jej wizerunek w marynarskim przebraniu – choć trudno mówić tu o wiarygodności, bo powstał 10 lat po jej śmierci.

Pamięć o Jeanne

Commersona upamiętnia ponad siedemdziesiąt gatunków, jej poświęcono tylko jeden. W 2012 r. nowo odkryta roślina z rodzaju *Solanum* (mało zaszczytnego, bo z rodziny psiankowatych) otrzymała nazwę gatunkową *baretiae*. Choć z drugiej strony ten rodzaj obejmuje ziemniaki, pomidory i bakłażany – a jak smutny byłby bez nich świat! W 2018 r. Międzynarodowa Unia Astronomiczna nadała jej imię pasmu górskiemu na... Plutonie. Jest w tym pewna ironia losu, że na planecie nazwanej od boga podziemi upamiętniono badaczkę roślin...

Pierwsza anglojęzyczna biografia Baret (napisana przez Johna Dunmore'a), została opublikowana dopiero w 2002 roku! W 2020 roku wyszła jej kolejna biografia autorstwa Danielle Clode: *In Search of the Woman Who Sailed the World*. 27 lipca 2020 r. Google z okazji 280. urodzin Jeanne upamiętniło ją w Google Doodle jak żeglujkę na pokładzie otoczona kwiatami bugenwilli. Opis jej życia zakończono słowami: *Dziękujemy ci, Jeanne Baret, za otwarcie drzwi dla pokoleń odkrywców*. Rysunek został stworzony przez Doodlerkę Sophie Diao.

Epilog z niespodzianką

Na początku XIX w. bugenwilla trafiła do królewskiego ogrodu botanicznego Kew Gardens, skąd rozesłano ją do brytyjskich kolonii na całym świecie. I teraz niespodzianka. Bugenwilla zebrana przez Jeanne i Philiberta nadal istnieje! Holotyp jest przechowywany we francuskim zielniku narodowym w Muzeum Paryskim i można go oglądać online. Jako znalazca podpisany jest tylko P. Commerson.

Jeśli kiedyś w podróży zobaczysz ten kwiat – pomyśl o niezwyklej kobiecie, która odważyła się opłynąć świat dookoła...

(c) Anna Olej-Kobus / AfrykAnka.pl

Więcej inspirujących opowieści znajdziesz w mojej książce: **Namibia. Przez pustynię i busz** - do kupienia z autografem w sklepie www.namib.pl

Kupując w naszym sklepie wspierasz prowadzenie bloga AfrykAnka.pl oraz TravelNamibia.pl